

GOSTYŃSKIE JARMARKI

Od czasów średniowiecza w Gostyniu odbywały się co najmniej raz w tygodniu targi. Miejscem targu był położony w centrum miasta rynek. Poza nim sprzedaż była zabroniona. Na targu mieli prawo sprzedawać swoje wyroby i towary nie tylko miejscowi rzemieślnicy i kupcy, ale również przybywająca ludność chłopska. Targi miały na celu ożywienie wymiany z określim, tworzącym dla miasta rynek lokalny. Dla ułatwienia rzemieślnikom zaopatrzenia w surowce wydawano przepisy, które dawały im pierwszeństwo w nabywaniu.

W XVI stuleciu targi odbywały się najczęściej w niedzielę, gdy okoliczna ludność napływała do miast na nabożeństwo, stanowiąc centra ożywionego handlu i sporych obrotów. W tym wieku na targach znaczną rolę grali jeszcze prócz mieszczan i szlachty zamożniejsi chłopi. Przywozili oni produkty spożywcze (ziarno, nabiał, miód), nabywając wyroby rzemieślników, sól, itp. Jednak wkrótce intensywina wymiana miasto-wieś zaczęła ulegać ograniczeniom, gdyż szesnastowieczne normy pańszczyzn przewidywały często jeden wolny dzień dla wszystkich kmieci w celu udania się na targ.

W XVIII wieku targi trwające przez niedzielę i święta zaczęły przeszkadzać klerowi gostyńskiemu. Powołując się na „obrazę Boską” księża katolicycy w 1775 roku podjęli próbę zniesienia targów niedzielnych. Odnośna zapiska w księgach miejskich brzmi: „Podaje się do wiadomości z dyspozycji najwyższych juryzdykcji, tak duchownej jako też i świeckiej tudzież z rozkazu zadworniego Jaśnie Wielmożnych miasta tutecznego Gostynia Dziedziców: iż targi niedzielne na fundamencie prawa terażniejszego w żadną niedzielę odprawiać się pod obostrzeniem kary nie mogą, bo te niedzielne jak z należytym uszanowaniem dla zniesionych świąt innych obchodzone być powinny, i w nie żadnych trunków, towarów, zboża, drzewa i wszelkich rzeczy jako się od dnia dzisiejszego przedawać ani kupować nikomu nie godzi, tak pomienione targi niedzielne odkładają się i naznaczone są na poniedziałki i czwartki każdego tygodnia, gdzie uroczystość jaka na przeszkodzie nie będzie”. Dalsze uzupełnienie tego zakazu publikowano z polecenia konsystorza poznańskiego z dnia 11 lutego 1776 roku, w którym poza zakazem targów, znajdujemy i zakaz zabaw: „Zakazuje się także wszelkie zgraje, tańce szynk trunku każdego, ale jak targi na poniedziałki i czwartki dawniej są odłożone, tak też szybki, zgraje i tańce na insze dni powszednie przenoszą się dla uniknienia tak obostrzonej kary”.

Ta ingerencja Kościoła w prywatne życie mieszczan spotkała się z silnym sprzeciwem, który przybrał formę pewnego, aczkolwiek niezorganizowanego, strajku. Targi czwartkowe bojkotowano, a targowano w niedzielę. Upór ludności był bardzo silny, gdyż zwyczaj niedzielnego handlowania utrzymywał się jeszcze przez wiele lat.

Obok targów odbywały się w miastach, które uzyskały na to przywilej, raz (wyjątkowo dwa razy) w roku wielkie targi-jarmarki (od niem. Jahrmakt). Stosowne pozwolenia wydawał król.

Wiadomo, że jeden z jarmarków został wprowadzony przywilejem z 1525 roku. Na jarmark ten przybywali kupcy także z odległych stron, dokonując nieraz poważnych transakcji (np. w 1597 roku umówili spotkanie na jarmarku gostyńskim mieszczanie ze Świebodzina i Uniewa). Był więc on formą łączności o szerszym zasięgu, przekraczającym granice rynku lokalnego. Z biegiem czasu właściciele miasta starali się zwiększyć zyski z handlu przez uzyskiwanie przywilejów na częstsze odbywanie się jarmarków. Miało to również na celu ściślejsze związanie miasta zarówno z okoliczną szlachtą, jak i ludnością poddańczą. Największy jarmark odbywał się w dzień św. Małgorzaty. Na jarmarkach gromadziły się najróżniejsze elementy, ludzie uczciwi i przestępcy, zacne mieszczki i dziwki, towar legalny i kradziony. Pochwyconych złodziei na mocy wyroku sądowego stawiano na kilka lub kilkanaście godzin pod pręgierzem, wieszając nad głową skradzioną rzecz. Następnie jeden z pachokków wymierzał im kilkanaście lub kilkadziesiąt plag, po czym wypędzano

ich z miasta. Jeszcze surowsze wyroki zapadały, gdy złodziejem okazywał się stateczny obywatel miejski. Kary takie utrzymywały się przez całe wieki.

Pod koniec XVIII stulecia liczba jarmarków gostyńskich wzrosła do 8 w roku, jednak żaden z nich nie nabrał większego znaczenia – nie ściągnęły licznych rzesz kupiectwa wrocławskiego, świdnickiego i poznańskiego. Nadal bardzo słabo rozwijała się wymiana z Poznaniem, podobnie jak z innymi ośrodkami miejskimi w głębi kraju.